

To miała być po prostu grabież jego życia, która raz na zawsze zapewni Twardokęskowi dostatnią starość na południowych wyspach, z dala od intryg bogów i szlacheckiej rebelii. Niestety, zbójca zdążył zasmakować w kompanii szlacheckich panów braci i szczerze podziela ich zamiłowanie do bitki, wypitki i obłapki. Znając zajadłość i dumę swoich nowych kamratów, wie też doskonale, że zechcą pomścić zniewagę i na wieść o zrabowaniu skarbcza kapłanów w ślad za złodziejem puści się kilka setek szabel. Waha się więc i kręci, aż nieoczekiwanie z pomocą przychodzi mu książę, który akurat postanowił zbrojnie zdusić powstanie. Kiedy szlachta szykuje się do wielkiej bitwy, zbójca cichaczem wyrusza po wytęsknione bogactwo. Nie przeczuwa jednak, że Koźlarz także odrzucił wszelkie powinności, pozwalając, aby pochłonęła go kohorta martwych władców. Teraz powraca w rodzinne strony na czele niehumanicznych wojowników, którzy za nic mają zaszczyty i bogactwo, a łakną jedynie zniszczenia i mord. Powstrzymać może go tylko Szarka, która — spętana mocą cudownej wody ze źródła żmijów — wciąż śni na dalekiej Północy, usiłując poznać przyczynę swego przybycia do Krain Wewnętrznego Morza.

Zapewne jednak nie jest nią ratowanie z opałów zbójcy Twardokęska...